

Maryja a porządek moralny społeczeństwa



Auguste Nicolas

Maryja jest przykładem i wzorem dla niewiasty oraz źródłem zasady i prawa porządku moralnego oraz społecznego.

Bóg stał się człowiekiem po to, aby nas nauczyć cnoty, aby przedstawić nam jej najdoskonalszy wzór.

Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, abyśmy mogli zgodnie z naszą wolą zbliżać się do naszego pierwowzoru doskonałości lub od niego oddalać; abyśmy w miarę naszego zbliżania się lub oddalania, zbliżali się do szczęścia lub od niego oddalali. Lecz utraciwszy pierwotną zdolność zbliżania się do Boga, zgubiliśmy pierwotne podobieństwo do Niego, utraciliśmy obraz, na który byliśmy stworzeni. W stanie upadku nie moglibyśmy nigdy zbliżyć się i przyjść do Boga, gdyby Bóg nie przyszedł do nas, gdyby swojej Boskiej doskonałości nie był dostosował do naszej nędzy: nie przez jej pomniejszenie, ale raczej przez jej przyobleczenie w postać ludzką, odlewając siebie, że tak powiem, w formie człowieczeństwa, tworząc siebie na nasz obraz, aby nas z powrotem odnowić na swoje Boskie podobieństwo, przedstawiając nam Boga-Człowieka, abyśmy do naśladowania Boga i do wzrastania w doskonałości Bożej, nie potrzebowali nic więcej, jak tylko naśladować człowieka [1].

Chrystus zatem jest najwyższą Doskonałością, która stała się człowiekiem, jest Człowiekiem-Doskonałością, Człowiekiem-

Bogiem, uniwersalnym wzorem. Całe Jego życie, a zwłaszcza śmierć na wzgórzach Kalwarii, wystawiona na widok całego człowieczeństwa, ma służyć ludziom za wzór i zbudowanie: „Patrzaj, a uczynź wedle wzoru, który ci na górze został ukazany” [2].

Jakkolwiek wielkie jest miłosierdzie i uniżenie się Boga względem natury ludzkiej, to jednak zawsze ta doskonałość w Jezusie Chrystusie jest Boska, jest świętością niestworzoną, nieskończoną, a tym samym nie może być porównana z naszą nędzą. Świętość Jezusa jest wprawdzie zastosowana do naszego stanu poprzez formę posiadanych przez nią cnót: pokory, cierpliwości, poświęcenia, posłuszeństwa, przebaczenia oraz ofiary etc., a są to cnoty ludzkie, dostępne stworzeniu. Jednak w swej istocie świętość, która spowodowała te cnoty w Jezusie Chrystusie, jest Boska, jak trafnie zauważył Rousseau: „Jeżeli życie i śmierć Sokratesa noszą na sobie znamiona mędrca, życie i śmierć Jezusa wskazują na Boga”.

Jak osiągnąć taki stopień doskonałości? Element, który zachęca świat do jej wiecznego podziwiania, zdaje się jednocześnie odciągać go od jej naśladowania.

Jednak jest to tylko pozór, bowiem przez łaskę Jezusa Chrystusa, przez łaskę nadprzyrodzoną, którą On pociąga i podtrzymuje swych uczniów, ten niedościgły Wzór wzbudził mnóstwo naśladowców i cały świat przekształcił na swój obraz.

Łaska Jezusa Chrystusa jest tajemniczą mocą, wewnętrzną siłą nieczyniącą gwałtu. Ma wzgląd na naturę, szanuje ją i pragnie działać z nią w harmonii. Ukrywa swe cuda pod osłoną natury.

Zgodnie z takimi zasadami ogólnej ekonomii Bożej, wypadało, aby między świętością niestworzoną swego Syna a naszą, zawsze skłoną do zrażania się słabością, Bóg przedstawił jeszcze inny wzór świętości stworzonej, który dzięki stworzonej, podobnej nam naturze był bardziej dopasowany do naszych możliwości naśladowania; który skutkiem swojego wyniesienia

nad wszelkie stworzenia, mógłby nam wszystkim rzeczywiście posłużyć za przykład. Wypadało, aby Bóg dał nam zobaczyć w Jezusie Chrystusie, niczym w pieczęci i pierwowzorze, najdoskonalsze wyrażenie wszystkich cnót, a potem, aby pozwolił nam ujrzeć kopię w pełni zgodną z pierwowzorem, w której przez naśladowanie odbity jest Boski Model.

Bóg dokonał tego w Maryi. Maryja jest nie tylko świętą, jak inni święci, w których zawsze świątobliwość jest bardziej lub mniej pomieszana z ludzką słabością. Jej świętość jest nadludzka, nadanielska i przechodzi wszelkie porównanie. Jej świętość gubi się w swoim wznoszeniu się ku swego rodzaju nieskończoności, która jednak bez wątpienia jest skończona w stosunku do Boskiej nieskończoności. W odniesieniu do nieskończoności Stwórcy, Jej świętość jest wprawdzie skończona, ale jak powiada Gerson, Ona stanowi jedyną hierarchię pozostającą bezpośrednio jako druga po najwyższej hierarchii Trójcy Przenajświętszej.

Później dokonamy szczegółowej analizy świętości Maryi i cech, które tę świętość uzasadniają. Teraz ograniczymy się do nakreślenia ogólnego obrazu tej świętości oraz wskazania jej zasad i zakresu. Jak świętość Boga wspiera się na wyobrażeniu Jego nieskończoności, tak świętość Niepokalanej Dziewicy opiera się na tym, że zaraz po Bogu jest ona największa. Nie mylą się więc wierni Kościoła, gdy wnoszą swe głosy i wołają: „Panno Najświętsza, pełna łaski, Matko Boga, Świątynio i Oblubienico Ducha Świętego, Maryjo Niepokalana, bez grzechu poczęta, Królowo Aniołów!”. Nadają Jej tysiące innych przymiotów, które ich pobożność, ufność i synowska miłość wszędzie wiążą z Jej Imieniem. Wszystkie te tytuły wyrażają niezrównaną świętość, czystość, macierzyństwo, dziewictwo, łaskawość, pokorę i miłosierdzie. Przywołajmy na świadka same tylko wizerunki dziewiczej postaci Maryi uczynione w wiekach wiary przez artystów chrześcijańskich. Jeżeli obecnie wizerunki te straciły urodę, nawet te pochodzące spod ręki najbieglejszych mistrzów, to przyczyną jest zwyrodnienie i

odstąpienie ludzi od wzoru, jaki przedstawia Maryja. Sami bowiem mistrzowie tworzą ideał świętości według wzoru tej świętości, jaki zachowują w najzdrowszej, najlepiej zachowanej od zepsucia części swej duszy, którą zawdzięczają powszechnej wierze chrześcijańskiej, choćby sami byli dla niej umarli.

Pierwszy arcywzór świętości odmalował sam Duch Święty w Maryi jako w najdoskonalszym obrazie Jezusa Chrystusa. Jest to obraz przynoszący Bogu najwięcej chwały, godny więcej uwielbienia niż całe stworzenie, bowiem stworzenie jest obrazem materialnym, nieczułym i podlegającym zepsuciu. Maryja tymczasem stanowi obraz duchowy, żywy i święty. Jej pokora nie zatrzymuje dla siebie jakiegokolwiek chwały ofiarowanej Jej przez Najwyższego, ale nieustannie oddaje ją Bogu.

Ona jest tym arcydziełem świętości, któremu herezja odmawia Jej dwóch najpiękniejszych posłannictw. Twierdzi zatem, że Jej świętość nie wielbi Boga i nie niesie pomocy ludziom. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Maryja jest *stworzeniem uniwersalnym* [3], służącym za model przemiany całej natury ludzkiej, aby ta ostatnia przez naśladowanie Maryi stopniowo wznosiła się w swej czci do Jezusa Chrystusa, a przez Jezusa Chrystusa do Boga.

Istnieje jeszcze i druga przyczyna wskazująca na potrzebę odwoływania się do Maryi jako do powszechnego wzoru do naśladowania.

Chociaż człowieczeństwo jest jednakowe w obu płciach, chociaż Jezus Chrystus w swojej Osobie przedstawia nieskończoną doskonałość Boskiego wzoru cnoty, to jednak Jezus Chrystus, jako mężczyzna, nie reprezentuje w pełni wzoru świętości dla niewiasty, zwłaszcza w odniesieniu do dwóch charakterystycznych dla niej stanów: macierzyństwa i dziewictwa.

Aby zrozumieć, że u niewiasty istnieje potrzeba szczególnego wzoru postępowania w odniesieniu do tych dwóch stanów,

wystarczy zastanowić się nad znaczeniem kobiety w zakresie moralności i życia społecznego.

Pozytywny lub negatywny wpływ, jaki niewiasta wywiera na mężczyznę, ma wielką moc: może go bowiem podporządkować siłą swej słabości, wdzięku i uroku. Patriarcha Idumei, starożytny Hiob, który doznał na sobie wszystkich uczuć natury ludzkiej i tak żywo nakreślił je w swej księdze, mawiał: „Uczyniłem przymierze z oczyma swymi, abym ani pomyślał o pannie” [4]. Księga Mądrości pięknie nakreśla obrazy zła i dobra, jakie niewiasta czyni na świecie, doprowadzając je zawsze do skrajności: „Drogą do otchłani dom jej, przechodzącą aż do komnat śmierci” [5] lub też: „Daleko i od ostatecznych granic [jakby nieskończona – przyp. SU] cena jej” [6]. Starożytne baśnie pogańskie, mitologie, przypowieści o bohaterach głoszą nam tę samą prawdę. Ostatni z wielkich historyków starożytnego świata, Tacyt [7], który tak trafnie przedstawia naturę ludzką i gruntownie przenika obyczaje swojego wieku, daje nam lekcję podobną do tej z Księgi Mądrości. Niewiasta, powiada on, z dziecka czyni męża: jako matka pielęgnuje je do młodocianego wieku. Zaledwie opuszcza młodzieńca, staje się dla niego siostrą, następnie oblubienicą, a potem córką, a zawsze jako niewiasta. Gdy się doskonali, doskonali wszystko wokół siebie. I podobnie, upadając, niszczy wszystko, co ją otacza. Zawsze całkowicie, nigdy połowicznie. Albo naprawia, albo rujnuje domy, społeczności, obyczaje ogółu. Niewiasta przywiodła ród ludzki do zguby i niewiasta posłużyła do jego naprawy.

Przed narodzeniem Zbawiciela i po Jego przyjściu na świat kobieta odciskała znamienne piętno na historii rodzaju ludzkiego. Od dawnych czasów widoczne są cechy macierzyńskiego przywiązania, małżeńskiej wierności, synowskiej miłości, czystości, godności, które nawet poganie umieli uszanować w niewieście. Jednak w starożytności, podobnie jak i w dzisiejszych czasach, przymioty te były rzadkie i należy przyznać, że kobieta miała niewielki wpływ na dobro, a ogromny wpływ na zło. Pozostała tym, czym była w pierwotnym dramacie

naszego upadku, którego echo rozeszło się po wszystkich cywilizacjach. Kobieta stała się „pięknym złem”, jak ją nazwał Hezjod, a po nim chętnie powtórzyli wszyscy inni mędracy. Dla rozszerzenia dobra, musiała pozostawać pod panowaniem męża, nie wywierając na niego widzialnego wpływu, mniej lub bardziej uległa względem rodziny i społeczności. Przyczyniała się natomiast do szerzenia zła, gdy to ona panowała nad mężczyzną, gdy była dla niego owocem zatrutym, niosącym śmierć. Była niczym Omfale dla Herkulesa [8]. Zhańbiona, odarta ze wstydu we wszystkich przekazach i tradycjach, w obrzędach i igrzyskach pogańskich, kobieta nigdzie nie mogła znaleźć dla siebie bezpiecznego schronienia. Zmuszona była wreszcie poddać się hańbie, przyjmując na siebie jej cios w ramach aktu religijnego, aby tę hańbę przelać w odwecie na mężczyznę, aby stać się boginią zepsucia i aby odbierać cześć w swym najwyższym upodleniu.

Taki religijny typ niewiasty stanowiła w starożytnym świecie Wenus. Nie była ani dziewicą, ani małżonką, ani matką, ani córą, ani siostrą. Słowem, nie pełniła żadnej roli, w której kobieta może czynić dobro. Wenus była wszystkim w odniesieniu do zła. Pozostawała ogołocoona z przymiotów moralnych, pozbawiona wszelkiej osłony wstydu, a przyodziana w cechy i powab pożądliwości. Już Homer mówił o niej, że była ze wszystkich bogiń najbardziej zwycięska, władała bogami i ludźmi, będąc zarazem „okrutną matką żądź nieczystych”.

Osądźmy sami, jaki wpływ na swoją płeć i na obyczaje może mieć taki wzór niewiasty. Jaki wpływ mogła wyrzucić niegodziwa cześć oddawana jej na Cyprze, na Samos, w Koryncie, na górze Eryks, gdzie we wspaniałych gmachach służyły jej tysiące nierządnic?

Spuśćmy zasłone niepamięci na to poniżenie. Aż nadto dobrze pojmujemy wagę roli niewiasty, w aspekcie Jej wpływu na dobro lub zło w świecie oraz potrzebę istnienia szczególnego wzoru osobowego, za którym mogłaby podążać.

Przypatrzysz się bowiem naturze ludzkiej, zwłaszcza w stanie

jej upadku, trzeba przyznać, że jeżeli niewiasta nosi załóżki zepsucia i hańby, także ona winna przedstawiać wzór szczególnej świętości i godności w stanie religijnego odrodzenia, aby ta sama niewiasta mogła swoim wzorem naprawić wszystko to, na co wywiera wpływ.

Taki ideał został dany ludzkości w osobie Maryi. Przypatrzmy się, w jaki sposób ma on do Niej zastosowanie.

Czystość jest ową cnotą duszy, która ujarzmia ciało, która ducha czyni panem zmysłów, która decyduje o jego wolności, zacności, wielkości i prawdziwym uroku. Stanowi tę cnotę, która wdzięcznie się przebija i jaśnieje nawet w ciele, która przeistacza duszę, czyni ją piękną bez skazy, podobną kropli czystej rosy, zachowuje ją od wszelkiego brudu zepsucia. Ta anielska cnota ma swe szczególne sanktuarium w duszy niewieściej. Na którykolwiek szczebel upodlenia zstąpiłaby namiętność, jest ona zawsze wynikiem relacji obojga płci. Jednak inicjatywa powabu mieści się w niewieście. Niewiasta przeto pod pewnym względem panuje nad wstydem nie tylko w odniesieniu do własnej osoby, ale także w odniesieniu do mężczyzny. Aby skłonić mężczyznę do obrony tej pięknej cnoty, Opatrzność także w jego duszę wlała poczucie wstydu i nim ją przyozdobiła. Od tego wstydu uzależniony jest ów powab, którym niewiasta przyciąga mężczyznę, aby niebezpieczeństwo utraty czystości było bodźcem powściągliwości, aby za naruszenie tej cnoty, oboje byli odpowiedzialnymi przed niebem i ziemią. Godłem niewiasty jest skromność i dlatego samo Pismo Święte powtarza: „Wdzięk nad wdzięki żona święta i wstydliva” [9]. Jeżeli niewiasta utraci wstyd, nic się już w niej nie ostoi, a sam powab, którym może przyciągać także w tym niegodnym stanie, zamiast ją zatrzymać nad przepaścią zguby, pochłonie ją całą.

Chociaż skromność i czystość są ozdobą każdego prawowitego stanu niewiasty, dobrowolnie umiłowane i zachowane dziewictwo zawsze było uważane za najwyższe świadectwo nieskazitelności. Także dziewictwo miało jednak przeciwko

sobie niesławę bezpłodności i dlatego musiało ustąpić pierwszeństwa macierzyństwu, które rodzi i uwiecznia się.

Tak zatem, dziewictwo miało za sobą nieskazitelność, macierzyństwo zaś – płodność. Który z tych dwóch stanów winien być powszechnym wzorem niewiasty, nieprowadzącym jej do żalu za utratą drugiego z nich ani niezubożającym obydwu? Jeżeli bowiem dziewictwo miałoby być ideałem niewiasty, brakowałoby mu macierzyństwa. Jeżeli natomiast macierzyństwo byłoby stanem idealnym, wówczas brakowałoby mu dziewictwa.

Mądrość najwyższa cudownie rozwiązała tę trudność, związując ze sobą w Maryi Pannie, w sposób nadludzki, dziewictwo i macierzyństwo.

W Maryi i przez Maryję, w obecnych obyczajach, dziewictwo i macierzyństwo wzajemnie się przenikają i ofiarują sobie to, czego drugiemu brakuje. W Maryi macierzyństwo zostało uszlachetnione dziewictwem, a z kolei dziewictwo – macierzyństwem. Dzięki temu oba te stany zostają pobłogosławione w Maryi, która jest błogosławioną między wszystkimi niewiastami.

Nie tylko zaś każda niewiasta zostaje pobłogosławiona w Maryi, ale także i dopuszczona do uczestnictwa w Jej dziewiczym macierzyństwie.

Macierzyństwo chrześcijańskie, w swej istocie, zawiera w sobie czystość dziewictwa *duchowego*, a znowu dziewictwo nosi znamiona macierzyństwa *duchowego*. Dziewictwo chrześcijańskie nie jest bezowocne. Rodzi w duszach Jezusa Chrystusa dzięki apostołatowi wiary. Dziewictwo sprawia, że Jezus Chrystus żyje dzięki miłości dziewic, jaką one w poświęceniu niosą swoim bliźnim. Dziewice chrześcijańskie są nie tylko *siostrami*, ale i *matkami* wszystkich cierpiących członków Jezusa Chrystusa. Częstokroć są daleko lepszymi matkami niż matki rodzone, bowiem rozszerzają urząd Macierzyństwa Bożego. Ze swej strony macierzyństwo chrześcijańskie, skutkiem uświęcenia łaską

sakramentalną, jest niemniej dziewicze, bowiem łaska sakramentu małżeństwa pozwala spełniać cele tego stanu bez uszczerbku dla czystości duchowej, a rodząc i pielęgnując potomstwo dla nieba, także rozszerza w świecie Boski urząd anielskiego Dziewictwa Maryi. Możemy zatem dostrzec Maryję we wszystkich niewiastach. Ideał Dziewicy-Matki wywarł głęboki wpływ na współczesną kobietę i jej postępowanie. I sama sztuka w czasach wiary wyrażała tak cudownie ten niebiański pierwowzór; wszędzie można było ujrzeć jego kopie.

Rozważmy pokrótce ten ideał, aby pojąć cały jego wpływ na człowieka.

Dziewictwo, będąc najwznioślejszą częstką nieskazitelności, nie było znane przed Maryją. Nie mówimy tu o westalkach. Zresztą, jak powiada św. Ambroży, z trudem moglibyśmy zgromadzić siedem westalek, a ich dziewictwo, zdaniem świętego, było najemne, chwilowe, pełne pychy. Te trzy przymioty nie przystają do prawdziwego dziewictwa. Jego istotą jest bowiem umiłowanie dziewictwa samego w sobie, nienaruszonego przez wszystkie dni życia i spójnego z innymi cechami osoby, osłoniętego pięknym szalem skromności i pokory.

Nieskończenie odmienne od dziewictwa westalek jest dziewictwo Maryi. Cechuje je niezłomne pragnienie Maryi, aby zachować to dziewictwo niepokalanym w odniesieniu do ciała, a tym bardziej w odniesieniu do ducha. Żadna z niewiast przed Maryją nie potwierdziła i nie utrwaliła tak niezłomnej woli wieczystym ślubem dziewictwa. Ślub wieczystego dziewictwa był niespotykany w Starym Testamencie przed Najświętszą Dziewicą.

Drugą cechą niezrównanego dziewictwa Maryi jest to, że w Jej dziewiczej duszy nie pojawiło się nigdy nawet najmniejsze tchnienie namiętności, jak gdyby Jej ciało było czystym duchem. Było ono tak anielskie, iż będąc jeszcze w ciele, zyskała miano Królowej Aniołów.

Z Jej bowiem ciała miał wziąć swe ciało Święty świętych. Nie

można było zatem dopuścić, aby istniała najmniejsza skaza w Jego niepokalaności. Maryja musiała być Dziewicą w najwznioślejszym znaczeniu tego słowa, od chwili swego poczęcia. Niepokalane poczęcie Maryi stanowiło niejako pierwszą część Jej Dziewictwa.

Trzecią cechą, którą to arcydzieło Dziewictwa jaśnieje, a zarazem wyjątkowym przywilejem, jedynym takim w całej historii, przechodzącym pojęcie rozumu człowieka, budzącym podziw nieba i ziemi, jest zjednoczenie Dziewictwa z Macierzyństwem. Maryja jest Dziewicą, a mimo to jest Matką; jest Matką, a nie przestaje być Dziewicą. A czyją jest Matką? Matką Boga! Oto szczyt wielkości Maryi! Jej blask razi wprawdzie słaby rozum ludzki, ale zarazem tak rozjaśnia tę tajemnicę, że ją umysł jest w stanie pojąć. Maryja jest Dziewicą, chociaż jest Matką, bowiem jest Matką Boga. Takie tylko Macierzyństwo nie mogło przynieść najmniejszej skazy Dziewictwu Maryi. I dlatego, gdy się nad tym zastanowimy, pojmujemy całą jego wzniosłość oraz podziwiamy i uwielbiamy najwyższą wzniosłość Dziewictwa w Macierzyństwie Bożym. Bóg, który jest nieskończoną świętością, którego nieskazitelną należy do Jego Istoty, który jest samym Dziewictwem, który rodzi i podtrzymuje nieskazitelną w swoich stworzeniach, winien był tę cnotę pomnożyć w najwyższym stopniu w swej Matce. Jego poczęcie i narodziny nie przyniosły uszczerbku Jej dostojnemu Dziewictwu. Jak powiada św. Fulgencjusz [10], Jego narodzenie wzmocniło raczej, a nie umniejszyło Jej nieskazitelną: Jej Dziewictwo nie tylko nie zostało utracone, ale raczej uszlachetnione. Podsumowując, Dziewictwo Maryi jest wzmocnione faktem, że jest Matką. Jest bowiem Matką samego Stwórcy Dziewictwa.

W tym większym stopniu jest Matką, im bardziej jest Dziewicą. Jest bowiem Matką w sposób nieskończenie wznioślejszy, w sposób podwójny – jako Matka i jako Dziewica. Jest bowiem Matką, która nie ma w sobie żadnego innego uczucia prócz uczucia Matki. Jest Matką w sposób całkowity, bez dzielenia

uczuciu pomiędzy różnymi innymi rolami. Jest jednocześnie Matką, która w owocu swojego Macierzyństwa widzi kwiat swego nienaruszonego Dziewictwa, która wydaje na świat samo Dziewictwo, która się staje Dziewicą dziewic, która, jednym słowem, jest *Dziewicą-Matką*! Z wrodzonym sobie wdziękiem wyraża to Bossuet:

Maryja miłowała swego Syna nie tylko jako Matka, ale także jako Dziewica. Patrzyła na Jezusa Chrystusa jako na kwiat, który wydała Jej nieskazitelność. I z takim uczuciem składała na Nim pocałunki, które były czymś więcej niż pieśczołkami Matki, bowiem były pocałunkami Matki-Dziewicy [11].

Maryja jest zatem w całości Matką i w całości Dziewicą – jest podwójnie Matką, bo jest Matką-Dziewicą i podwójnie Dziewicą, bo jest Dziewicą-Matką. To, co w innych stworzeniach wzajemnie się niszczy, w Maryi jednoczy się cudownie i wzmacnia się nawzajem, aby przedstawić światu, a zwłaszcza płci niewieściej, najcudowniejsze, najbardziej godne uwielbienia arcydzieło Dziewictwa i Macierzyństwa, którego celem jest uwielbienie i wyniesienie Stwórcy tegoż arcydzieła.

Maryja przedstawia nam tym samym wzór uświęcenia, z którego każda kobieta może czerpać natchnienie i chwałę. Jest to wzór, który uświęca wszystkie stany tej płci.

Pójdźcie zatem dziewice do Dziewicy – powiada św. Augustyn – pójdźcie, które w swym łonie poczynacie, do Tej, która Najwyższego poczęła; pójdźcie rodzicielki do Tej, która zrodziła; pójdźcie matki do Matki; pójdźcie wy, które karmicie do Karmicielki; pójdźcie, proste i młode panny, a znajdziecie w Niej także młodą Pannę. DZIEWICA MARYJA przyjęła w Panu naszym, JEZUSIE CHRYSZTUSIE, wszystkie stany natury, aby nieść pomoc każdej uciekającej się do Niej niewieście; aby być nową Ewą i naprawić cały rodzaj niewieści, bez uszczerbku jednak dla swego Dziewictwa, tak jak cały rodzaj męski był naprawionym przez Nowego Adama, Jezusa Chrystusa, Pana naszego [12].

Źródło: A. Nicolas, *Maryja w planie Boga. Filozoficzne studia nad chrześcijaństwem*. Cor Eorum, Płock 2020.

Przypisy:

1 Cf. Flp 2, 7.

2 Wj 25, 40.

3 Jedynie życie Maryi może służyć za wzór dla wszystkich ludzi – przyp. SU.

4 Hb 31, 1.

5 Prz 7, 27.

6 Prz 31, 10.

7 Publiusz Korneliusz Tacyt (zm. 120) – historyk rzymski – przyp. red.

8 Według mitologii Omfale była królową Lidii, która kupiła Herkulesa na targu niewolników. Z czasem uwolniła go i poślubiła – przyp. red.

9 Syr 26, 19.

10 Św. Fulgencjusz z Ruspe (zm. ca. 532) – Ojciec Kościoła, mnich, a następnie biskup Ruspe – przyp. red.

11 Kazanie 11 na temat współcierpienia Najświętszej Maryi Panny.

12 Serm. de Ortu Veritatis è terra virginea, 15 de Tempore.